Nr 44. 30 października. 1869.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia.
Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyżej wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Przyczynek do obrazu epidemiologicznego miasta Krakowa

w ciągu 25lecia obejmującego czas od r. 1844 do r. 1868 włącznie, osnuty na spostrzeżeniach zebranych w szpitalu Izraelitów,

skreślił

Dr. Józ. Oettinger.

Przed dwustu laty wyrzekł Pascal równie głęboki jak świątobliwy myśliciel, że przyroda jest tak nieskończona w swych ogromach, jak na odwrót w swych drobnościach. Ostatnią część tego twierdzenia sprawdzają naukowo czasy najświeższe, uchylając drobnowidem zasłonę z nowego świata zjawisk, które dla swych rozmiarów nikłych usuwały się dawniéj z pod gołego oka ludzkiego. Jeżeli zatapianie się w tych misternych drobnych dziwach cechujące przeważnie epokę naszą rozszerzyło niezmiernie zakres naszych wiadomości naukowych, jeżeli im dodało dokładności, pewności a przeto i ścisłości; to z drugiéj strony usiłowań naszych nie powinno wyczerpywać i nie stępiać zmysłów naszych względem pojawów rysujących się w rozmiarach co do miejsca i czasu obszerniejszych, przekraczających zakres doraźnego wrażenia a wymagających przeto ich skupiania i podciągania pod ogólniejsze widoki, jeżeli mają być należycie dostrzeżone i zużytkowane umiejętnie. — Przyznać to winniśmy badaczom starożytnym i zgoła wielu poprzednikom naszym, iż nie mogąc dla braku technicznych ku temu środków, zagłębiać wzroku swego w cudne tajniki mikroskopijnych szczegółów, zaostrzali i wprawiali go na chwytaniu obrazów i poglądów ogólnych, na bystrém dopatrywaniu związku rzeczy i ich wzajemnéj od siebie zależności, i że niedostatek szczegółów zastępowali i wynagradzali sobie dość zręcznie trafném częstokroć uogólnianiem. Do rzędu badań o rozleglejszych takich zarysach należy pilne a wierne postrzeganie prądów chorobowych nawiedzających ród ludzki czyli mnogości przypadków chorobowych w ogólności a w szczególności pewnych ich postaci pod względem natężenia i koleji, co do miejsca i czasu. Krążą one po ludnościach to jako powiewy ciche i łagodne, jeżeli cierpienia są nieliczne i lekkie, to wzmagają się w groźne burze, jeżeli przybierają cechę chorób pospólnych wiele ofiar pochłaniających, to nakoniec w zmiatające i niweczące wszystko uragany, gdy pomór przerażające zrządza spustoszenia. Aczkolwiek genialny twórca sztuki lekarskiéj w swych księgach „o epidemiach“, pierwszy, starożytny podał wzór takich spostrzeżeń i to wzór równie ponętny

głęboką przenikliwością jak prostotą i wdziękiem wykładu, toć przeciez piękny ten przykład w późniejszych czasach mało a prawie żadnych nie znalazł naśladowców, dopiero w XVII. stuleciu słynny Sydenham w te same wszedł ślady, skreślając choroby nagminne swojego czasu. W obecnem stuleciu J. F.C. Hecker ponownie zwrócił uwagę badaczów na ten przedmiot nauki, wykazując trafnie ścisły jego związek nietylko z dziejami powszechnemi w ogólności, a w szczególnosci z lekarskiemi, których ważną część stanowi, już jako opis dziejów zdrowia ludzkiego, już jako niepośledni czynnik w rozwoju saméj nauki i sztuki lekarskiéj, gdyż według panujących chorób zmieniały się i zmieniają systemy lekarskie; ale nadto z naukami przyrodniczemi, gdyż zajmuje się jak one badaniem i opisem zjawisk, wydarzających się w pewnym zakresie przyrody. Za naszych czasów z niemniejszym talentem jak powodzeniem uprawiają tę niwę Haeser i August Hirsch, stając się poniekąd, jeżeli nie pierwszymi twórcami, to przeciez prawdziwymi wykształcicielami historycznéj i geograficznéj patologii. Już dziś podobno nikt nie zechce zaprzeczyć, że do dokładnego opisu przyrodniczego jakiéjbądź okolicy, należeć powinien obok obrazu stosunków gieologicznych, obok flory i fauny, obok stosunków etnograficznych także zarys pojawiających się w niéj chorób.

Praca niniejsza stanowi tylko nader drobny przyczynek do tego rodzaju poszukiwania, obejmuje bowiem słaby rys epidemiologiczny, odnoszący się do miasta naszego, zamknięty w granicach 25lecia od r. 1844 do 1868 r, i to o tyle, o ile mógł być postrzegany w szpitalu Izraelitów. Zakład wzmiankowany przez cały ten przeciąg czasu urządzony był na 36 łóżek i przyjmował chorych płci obojga z wyjątkiem dzieci niżéj lat 6ciu. Wykluczeni byli chorzy z cierpieniami umysłowemi i wenerycznemi, tudzież złożeni cholerą nagminną, których w odrębnych zakładach pielęgnowano. Wynika z tych stosunków, że spostrzeżenia odnoszą się jedynie do wieku późniejszego niż dziecięcego, i że ani choroby niemowląt, ani umysłowe, ani weneryczne, ani nakoniec nagminna cholera do nich nie wchodzą.

Wszakże szpital ten co do innych niemocy o tyle uchodzić może za czuły ich prądoskaz, gdyż nasilenia ich odbijać się w nim musiały większym ruchem, zwolnienia zaś słabszym, tak dalece, że przy niezwykłym napływie potrzeba było koniecznie liczbę łóżek na czas jakiś pomnożyć, gdy przeciwnie przy mniejszéj chorobliwości mniejsza lub większa liczba łóżek pozostawała nieżajętą.

Skromném zadaniem téj pracy jest wykazać liczbami:

1) jaka we wzmiankowanym przeciągu czasu była chorobliwość w ogólności i jaką jéj wzrost lub ubytek w pewnéj jednostce czasu okazywał kolej, czyli jakie ruch jéj przedstawiał fale;

2) które postacie chorobowe i w jakim stosunku najliczniejszy brały udział w tém ogólném paśmie chorobowém;

3) jakie każdy z tych szczególnych prądów chorobowych w ciągu 25lecia okazywał wahania, pod względem nasilań i i zwalniań;

4) jaki był ich wzajemny do siebie stosunek, czy zgodny, czy odwrotny, czy wykluczający;

5) jakie w tym czasie były stosunki śmiertelności tak ogólnéj jak i szczególnéj ze względu na pojedyncze najliczniejsze choroby.

Krótki pogląd na ważniejsze zdarzenia w czasie od r. 1844 do 1868.

Lubo nie jest zadaniem mojém wchodzić bliżéj w wyjaśnienie i określenie przyczynowych stosunków pomiędzy różnemi wpływami zewnętrznemi a pojawianiem się chorób, to przecież pominąć nie mogę pobieżnego rzutu oka na ten kawał czasu nie tyle ważny długim szeregiem lat, ile ciekawy pamiętnemi zdarzeniami, ba nawet wstrząsającemi przewrotami, tak pod względem politycznym jako i społecznym, a nareszcie i gospodarskim.

Rok 1844, od którego poczyna się nasz okres, zastał miasto nasze cichą, skromną rzeczpospolitą, rozpamiętywającą spokojnie starożytne swe dzieje, którego niegdyś świetną było stolicą, i którego drogich strzeże pamiątek. Życie polityczne i społeczne płynęło falą skromną, jednostajną, bez głębokich a niebezpiecznych politycznych wirów, bez ścierania się stronnictw, bez społecznych żądz

i zawiści. Potrzeby skromne, tanio zaspakajane nadały mu pod względem gospodarskim cechę przestającéj na małém mierności. Rok 1846 przerywa nagle ten spokój; lutowe powstanie, spółczesna z niém rzeź i pożoga, których sprawcami było chłopstwo rozjuszone, wtrąca kraj cały w bolesne naprężenie. Kraków wojskiem 3ch opiekuńczych mocarstw zrazu obsadzony, wcielony zostaje do państwa rakuskiego. Wstrząśnienie to w ogólném zdrowiu fizyczném kraju odbiło się smutnie szeroko rozpostartą, nader zjadliwą d u r z y c ą, tak zwaną g ł o d o w ą, gdyż szła w ślad za nieurodzajem i nagłą drożyzną. Zaraza ta i w szpitalu Izraelitów znaczy się najwyższą liczbą z pośród reszty lat całego tego okresu.

Broczyły jeszcze świeże rany, dymiły się jeszcze niedopalone zgliszcza, kiedy w r. 1848 cała niemal Europa zadrgnęła ruchem konwulsyjnym, który zatrząsł do dna dawnym porządkiem rzeczy. Zagrały silnie tu szlachetne, tam brudne namiętności, zawrzała walka zaciekłych stronnictw, rozgorzały niepohamowane żądze podburzanego ludu; po krwawych starciach, bohaterskich wysileniach, dwie wojny jednocześnie wybuchły w państwie rakuskiém: we Włoszech i na Węgrach. Na ostatnią ciągnęły liczne wojska przez gród nasz, tak rakuskie jak i rosyjskie, a większą niż zabójcza broń ich szerzyła zagładę będąca w orszaku ich *morowa dziewica*, zionąwszy w r. 1849 cholerą nagminną na ziemie i miasta nasze. Ze swobód konstytucyjnych dopiero co uzyskanych, pozostało tylko usamowolnienie włościan. Rok 1850ty w perzynę obraca znamienitą część Krakowa. We 4 lata późniéj tędy odbywają się znaczne pochody wójsk gromadzonych w naszych okolicach z powodu toczącéj się na wybrzeżu morza czarnego wojny krymskiéj. W rok potém nawidza nas znowu *cholera*. Rok 1859ty pamiętny wojną między Rakuzami, a Włochami od Francuzów wspieranymi, jeżeli nie wprost to pośrednio dotknął miasto nasze nieuniknionemi w takich razach ciężarami i ofiarami. Rok 1860ty przywraca formę rządu konstytucyjną. W świeżéj pamięci są lata rozgorączkowania i smutnego rozczarowania, tudzież niesłychanego moralnego i materyjalnego wysilenia, jakie przebyliśmy od r. 1863 do r. 1865. Po nich nastąpił rok wojenny 1866, którego odgłos i krwawe ofiary z pod Oświęcima aż pod Wawel sięgały, a pamiętny w dziejach chorób zabójczą także cholerą.

Spółcześnie z temi wstrząsającemi wypadkami dokonało się przeobrażenie społeczne przez zrównanie w prawach i obowiązkach wszelkich warstw i stanów; pod względem ekonomicznym podniósł się wpływ kapitału, rozwinęły stowarzyszenia przemysłowe, podrożały w trójnasób wszystkie potrzeby życia.

Otóż przelotna wzmianka o tém, co owa 25-letnia fala czasu z sobą przyniosła.

(Ciąg dal. nastąpi).

Krótkie sprawozdanie z tyfusu powrotnego

który od końca czerwca r. z. aż do końca kwietnia b. r. w Poznaniu nagminnie panował.

Napisał i na pierwszym zjeździe lekarzów i przyrodników polskich w Krakowie odczytał **Dr. Kaczorowski** z Poznania.

(Ciąg dalszy.)

Zadziwiający ten stosunek tyfusu powrotnego do innych chorób, jeszcze bardziéj zagadkowym się staje, gdy zastanowimy się, co znaczyć ma nagłe zniknienie endemicznéj tu zimnicy z chwilą pojawienia się tyfusu powrotnego, a gwałtowne jéj srożenie się po ustąpieniu téj nowéj zarazy.

Szczególniéj dogodną sposobność śledzenia zjawiska tego miałem na pracownikach fabryki Cegielskiego, składających w ilości przeszło 300 członków stowarzyszenie ku ubezpieczeniu się w czasie choroby, których stan zdrowia zatém pod ciągłą moją zostaje kontrolą.

Zatrudnieni w zakładzie fabrycznym, powstałym na gruncie bagnistym w pobliżu Karmelitańskiego rowu tj. kanału, który znaczną część ścieków miejskich sprowadzając do Warty, nadzwyczaj cuchnące szerzył wyziewy, (obecnie właśnie brukują go z względów sanitarnych) i sąsiednią część miasta Rybaki, w prawdziwy stek wszelkich plag chorobowych przetwarzał — rzemieślnicy ci, ludzie prawie bez wyjątku silni i dobrze odżywieni, co rok szczególniéj latem bardzo licznie podpadają zimnicy, częstokroć z wymiotami i biegunką powikłanéj.

Z zapanowaniem tyfusu powrotnego zimnica i między nimi ucichła, ale kilkudziesięciu i to prawie najjędrniejsi z nich zapadali na tyfus powrotny — obecnie zaś znów bywają nagabywani bardzo mocnemi napadami zimnicy.

Dodać mi jeszcze wypada, ze w pomieszkaniach owych na tyfus powrotny zapadłych rzemieślników, nigdy nie spotykałem się z tą chorobą u reszty mieszkańców, z czegoby możliwość domowego przyrzutu przypuścić można.

Gdy zważymy, że endemiczną między robotnikami fabryki Cegielskiego zimnicę, chorobę niewątpliwie miazmatyczną, zastępował przez kilka miesięcy tyfus powrotny, nasuwa się mimowoli wniosek, że tyfus powrotny, jakkolwiek pierwotnie powstaje z bezpośredniego zetknięcia się z chorym, w dalszém trwaniu wytwarza miazma czyli zaduch w blizkiéj styczności z zaduchem bagiennym *(malaria)* będący.

W Berlinie Riess, który w tamecznym tygodniku lekarskim Nr. 32 i 33 umieścił sprawozdanie z ubiegłéj dopiero co epidemii tyfusu powrotnego, zauważał także uderzający stosunek pomiędzy nią a zimnicą.

W czterech bowiem przypadkach tyfusu powrotnego w szpitalu *Charité* widziano we dwa lub w trzy tygodnie po upływie napadu duru powrotnego, najwyraźniejsze napady zimnicze w torze codziennym i trzeciaczkowym, które po zadaniu chininy w większych dawkach zaraz się uśmierzyły.

Nadto w mieście tém, gdzie objawy zimnicze prawdziwą są rzadkością, pod koniec epidemi durzycy powrotnéj gromadzić się zaczęły i jeszcze często zdarzają się przypadki zimnicy.

Czyż zdarzenia podobne nie przemawiają za powinowactwem owych dwóch jadów chorobowych, co w prawidłowym torze powrotów i potnych przesileniach swoich tyle już okazują podobieństwa, i czyż nie możnaby tyfusu powrotnego uważać za spotęgowaną postać zimnicy, czyli za tyfus zaszczepiony na tle bagienném (malaryjném)?

Griesinger, jakkolwiek sam nie skłania się do tego zapatrywania się, jednakże wyraźnie wymienia okolice zaduchu bagiennego, jako szczególniéj usposobiające do tyfusu powrotnego, a jeśli z pomiędzy innych zarzutów przeciw tożsamości owych dwóch chorób podnoszą bezskuteczność chininy w tyfusie powrotnym, to znów Griesinger w swoim „tyfoidzie żółciowym“, który najwyższym stopniem otrucia powrotnego być mieni, chwali pomyślne skutki wielkich dawek chininy.

Wracając do Poznania i oglądając się za przyczynami, któreby zdolne tu były uprawić niwę do rozplemienia rzuconego weń zkądinąd zarodka tyfusu powrotnego, pomimo najlepszéj chęci trudno, aby nam się udało wykryć odmienne czynniki od tych, co użyzniają grunt zaduchu bagiennego? Na pierwszém bowiem miejscu wypada nam chyba położyć długo utrzymujący się z wiosną wysoki stan wody w Warcie i niesłychane upały, które po dość szybkiém opadaniu wody nastąpiły.

Najliczniejsze téż przypadki tyfusu powrotnego wydarzały się w domostwach położonych tuż nad wylewami Warty w Rybakach, Chwaliszewie, Zagórzu, o czém nie tylko ze spisów chorych w lazarecie miejskim układanych przekonać się mogłem, ale o czém i Świderski w opisanych przez siebie przypadkach w „Klinice“ warszawskiéj wspomina.

Przeważającego związku z głodem, uważanym powszechnie za główną przyczynę, jeśli nie samego powstania, jak Murchison twierdzi, to przynajmniéj szerzenia się tyfusu powrotnego, tutaj nie koniecznie dopatrzeć się było można.

Wprawdzie od dwóch lat w Poznaniu żywność trochę podrożała, co niezawodnie zwiększyło nędzę pomiędzy bardzo liczną ubogą ludnością poznańską; ale z jednéj strony władze miejskie zaradzaly zbyt wielkiemu niedostatkowi przez rozdzielanie tanich a pożywnych obiadów między ubogich, a z drugiéj strony mieliśmy dość liczne przypadki choroby i pomiędzy dobrze odżywionymi ludźmi, u których nie podobna było zawsze przypuszczać wyłącznego działania przyrzutu.

Jeżeli pospólstwo poznańskie całemi rodzinami nie wyłączając niemowląt, z zatrutych swych mieszkań przenosiło się do szpitala, nie swoisty zapewne zachodził tu związek z niedostatkiem, jeno wątek wspólny wielu innym zarazom, czepiającym się zawsze łatwiéj osłabionych ustrojów, jako mniéj odpornych.

Co do wpływu płci i wieku, to przeważała płeć męzka i wiek średni; mieliśmy zresztą między choremi dziecko liczące 3 kwartały i kobietę 80-letnią. (Dok. nast.)

Piśmiennictwo lekarskie.

Treściwa wiadomość o pracach ziomków

ogłoszonych ostatniemi czasami bądź w Wrocławiu, bądź w Berlinie celem otrzymania stopnia doktorskiego.

Ostatniemi czasy otrzymali stopień doktorski następujący Polacy: pp. Batkowski, Gałęzowski, Gąsiorowski, Kugler, Kube, Wieczorek, Zimmermann we Wrocławiu — pp. Mieczkowski, Szóstakowski i Zaremba w Berlinie.

1. Dr. Batkowski w rozprawie swojéj: *„Die eitrige Entzündung der Gallengaenge"* przytoczywszy pokrótce anatomią kanalików żółciowych, mówi o prostych formach zapalenia tychże przewodów, popierając opis przykładami własnych spostrzeżeń w klinice Leberta. Jako przyczyny ropiastego zapalenia wymienia kamienie żółciowe, owrzodzenie kiszek w durze, cholerze i czerwonce, zatkania przewodów żółciowych przez nowotwory (*Frerichs*), wreszcie glisty (*Davaine*). Na dowód, jak trudném jest rozpoznanie choroby w mowie będącéj, przytacza autor przypadek Kussmanla, gdzie za życia rozpoznano ropiaste zapalenie wątroby, a oględziny pośmiertne wykazały, że obok prawidłowego miąższu wątrobowego kanaliki żółciowe były rozszerzone i napełnione ropą. Wreszcie opisuje autor dwa przypadki, z których jeden sam uważał w klinice.

2. Rozprawa Dra Gałęzowskiego: *„Eine ausgetragene Tubenschwangerschaft"* zawiera opis postrzeganego przez autora przypadku ciąży jajowodowéj, za życia nierozpoznanéj. Wyrób anatomiczny (ciężarna umarła wśród porodu) tak pod względem makro- jak i mikroskopijnym dokładnie jest opisany, a w końcu znajdujemy zestawienie znanych dotychczas przypadków ciąży jajowodowéj. Do rozprawy dołączona tablica litografowana, przedstawiająca macicę z workiem płodowym.

3. Dr. Gąsiorowski w rozprawie: *„Einiges über den Vorfall der weiblichen Genitalien"*, zestawiwszy w krótkości szczegóły odnoszące się do powstawania, anatomii patologicznéj, tudzież rozpoznawania opadnięć, obszerniéj się rozpisuje nad leczeniem takowych. Aby odprowadzoną macicę utrzymać w prawidłowém położeniu, należy uwzględnić przyczynę opadnięcia. Amputacya części pochwowéj macicy tam tylko jest wskazana, gdzie opadnięcie powstało skutkiem przerostu i przedłużenia téjże części. Z pomiędzy metod amputacyjnych najlepszą jest pętla galwanokaustyczna Middeldorpfa. Autor widział dwa przypadki w klinice Spiegellberga w ten sposób operowane. Jeżeli opadnięcie macicy nastąpiło skutkiem opadnięcia tylnéj ściany pochwowéj, wskazana jest perineoplastyka. Przy opadnięciu saméj przedniéj ściany pochwowéj wycięcie kawałka z błony śluzowéj téj ściany, wreszcie sztuczne zwężenie pochwy. Jako mechaniczny środek przytrzymania macicy w prawidłowém położeniu (o ile to bez operacyi być może) zaleca autor pierścień Mayera.

4. W rozprawie Dra Wieczorka: *„Ueber die Resection des Ellenbogengelenks"*, znajdujemy kilka pięknych przypadków resekcyi stawu łokciowego, wykonanych przez Middeldorpfa i innych w praktyce szpitalnéj a po części i polowéj.

5. Praca Dra Mieczkowskiego: *„Fünfzig Fälle von Eclampsie"* — wyciąg z ksiąg kliniki Martina, poprzedzony kilkoma własnemi uwagami.

6. Dr. Szóstakowski w rozprawie: *„Ueber atheromatöse Degeneration der Arterien bei Nierenentzündung"*, wyjaśnia stosunek przyczynowy zachodzący pomiędzy chorobą Brighta a wyrodzeniem tętnic miażdżycowem i przytacza w końcu zajmujący przypadek z kliniki Frerichsa.

7. Dr. Zaremba: *„Drei Fälle von Uterus bicornis"*, poprzedziwszy pracę swoją poglądem fizyologicznym na powstawanie nieprawidłowości, o któréj mówi, przyczem opiera się na pracach Rathkego, Bischoffa, Thierscha, Köllikora i Kussmaula, opisuje następnie trzy przypadki tego zboczenia, które sam uważał w klinice Martina.

O pozostałych pracach późniéj doniesiemy.

Dr. *Z..l...cz.*

Wyciągi z pism lekarskich.

J. A. Kehrer: Miednica poprzecznie ścieśniona z powodu zrostu kości krzyżowéj z biodrami.

Autor opisawszy przypadek miednicy Roberta nie różniący się od innych tego rodzaju znanych, a przechowany w gabinecie patologiczno-anatomicznym w Gissie (Giessen), zastanawia się nieco bliżéj nad teoryjami powstawania podobnych miednic, i wyprowadza w téj mierze następujące wnioski. Ścieśnienie (synostotyczno) kościozrostopoprzeczne miednicy według tego nastąpić może:

po 1. wskutek wrodzonych wąskich skrzydeł kości krzyżowéj. Z téj wady pierwiastkowéj powstaje zrost biodrowo-krzyżowych stawów:

a) przez przystąpienie zapalenia już utworzonych stawów biodrowo-krzyżowych, lub

b) przez skostnienie fizyologiczne zarodkowych chrząstek tych stawowych połączeń;

po 2. kość krzyżowa ma pierwiastkowo szerokość prawidłową, węższe skrzydła tejże powstają następowo wskutek zapałenia i stopienia się stawów rzeczonych przed ukończonym wzrostem miednicy.

(Monatschr. f. Gbtsk. 1869 Bd. 34 Heft. I.)

M—cz.

Homojopatya wobec Sejmu.

(Ciąg dalszy.)

Spostrzeżenia i badania porównawcze skutku leków Hahneman sam uważa za jedyne znamię pewności leczniczéj całéj sztuki. Podobno nikt tak samowładnie nie użył swojéj powagi, jako twórca nowéj sekty. Jak on doszedł do wiadomości tych wszystkich zjawisk chorobowych i lekowych skutków? Czy nie sprzeciwia się rozumowi przypisywać cały skutek jednemu działaczowi, kiedy w téj saméj chwili inne jeszcze grały siły, które częstokroć przyczyniły się a może więcéj niż tamten do wywołania skutku? Nie godzi nam się przeto twierdzenia czyjegobądź uważać za nieomylny artykuł wiary. Homojopatya nie jest religiją a terapija homojopatyczna nie jest kanonem kościelnym. Godność sama nauki wymaga jawności w zadawaniu i wydawaniu leków, potrzebna jest apteka nietylko dla kontroli naukowéj ale i dla bezpieczeństwa chorych: i nikt z pod prawa „ogólnego uchylać się nie powinien! „Dla „doświadczeń trzeba nam zmysłów, gdyż wszyst„kie wiadomości tą drogą nas dochodzą. Oddala„jąc się na krok jeden od spostrzeżeń, umysł to„nie zaraz w bezdennych przestworach wyobraźni „i samowolnych przypuszczeń, owych rodzicielek „błędu i bezwzględnego nicestwa“ *). A więc według tych własnych słów Hahnemana trzeba badać, śledzić gry przyrodzonéj narzędzi ustroju i jéj zboczeń: czyli być fizyologiem, patologiem, anatomem, chemikiem itp. — Hahneman nim nie był; inaczéj wiedziałby, co w leku wpływ wywierać zdoła, i po jakich dawkach objawia się to działanie widocznie dla każdego, a nie dla niego tylko jednego i jego zwolenników.

Czyż był patologiem ten, który wykreślił z języka lekarskiego wyrazy: tężca *(tetanus)*, zapalenia płuc *(pneumonia)*, opłucny *(pleuritis)*, macicy *(metritis)*, dławca *(angina)* pod pozorem, że to są słowa, które nie odnoszą się do żadnéj rzeczywistéj istoty, do żadnego odrębnego osobnika chorobowego **). Cóż nam za to dał w zamian? spis nieskończony wrażeń czuciowych i chorobliwéj wyobraźni chorego? Ca ta gmatwanina słów, nazw objawów, czy ma być zrozumialsza?! czy jest jaśniejszą owa ułuda jego wyobraźni nad wyrazy mające swe znaczenie ustalone a rozwiewające w puch całą jego naukę w obłokach uwisłą?

Właściwém polem i przedmiotem głównym pomysłów mistrza, było lecznictwo, bo przypuszczenia są tu łatwiejsze. Czytając pewnik „*Similia similibus*“ tak sprzeczny z uznanemi zasadami — każden myślący spyta się, na jakich spostrzeżeniach, na jakich badaniach opiera się zdanie tak dziwaczne? że np. między środkami zwierzęcemi, dynamizowanemi znajdują się: hematyna, humanina, krew ludzka przeciw udarowi lub krwotokom; lepryna, psoryna, (istota znajdująca się w pryszczu przez świerzb wywołanym) albuminuryna (białko zawarte w moczu ludzkim w chorobie Brighta) syfilidyna i abortyna itp.

Tłumaczenia nadziemskie głównie w terapii się napotykają. — Dopiero co mistrz chciał, prawie palcem namacać wszystkie zmiany narzędzi i ich czynności, odwołując się do doświadczenia i badania; a kiedy ma wytłumaczyć działanie decylionowo-drobnych dawek *(doses infinitisimales)*, usiłuje uwikłać w matnią subtelnych sprzeczności biedaka czytelnika; otoż przykład: „Choroby będące zboczeniem niemateryalném czynnika żywotnego niemateryalnego *(principium immateriale)*, winny być przezwyciężane siłami téj saméj przyrody, czyli własnością duchową leków wytwarzającą się przez homojopatyczne rozcieńczenie *(attenuatio)* *).

Wywody téj pajęczej tkanki graniczące czasem z bredzeniem obłąkańca, są dowodem, do czego może doprowadzić brak rozwagi i ścisłego badania. — Słowem, niech wierzy kto chce, że jedna sześciomilionowa częśc ziarna węglanu wapniowego wywołać zdoła 1090 objawów: między któremi znajdują się zdziwione, (że mogły się spotkać w takiem towarzystwie), następujące np. zawrót głowy, nawet we 25 dni po użyciu gałeczki u człowieka chodzącego po wolném powietrzu; swędzenie powiek, ślepota nagła po obiedzie; rozpalenie wielkiego palca u nogi 21 dni po po użyciu pigułeczek itp.

P. Rapou sławny homojopata (może mu zwolennicy homojopatyi zarzucą, że zbyt namacalnie o wszystkiém chciał się przekonać), utrzymuje **), że:

prawidło „*Similia similibus*“, jest pewne — tylko trzeba:

1) wyszukać lek swoisty przeciw chorobom,

2) że nie ma dynamizacyi (wzrostu siły w miarę rozcieńczenia) w lekowaniu,

3) że dawki homojopatyczne nie powinny się dawać wyżéj 3ciéj lub 4téj próby rozcieńczenia

---

*) Organon del'art de guérir 2de Edition, traduction Brunow p. 40.

**) Organon del'art de guérir. §. 83. i notatka tłómacząca ten §. — (Trad. Brunow) 2de Edition.

*) Organon traduct. Brunow. §§. 36. 66 41. Introduction.

**) Histoire de la doctrine homeopatique 1847. T. II. chap. XIV.

czyli spotęgowania (*dynamisatio*) — inaczéj nie mogą działać;

4) że gałeczki mogą być używane razem z innemi farmaceutycznemi zwykle allopatycznemi lekami;

5) że klinika powinna nam służyć do stworzenia i ustalenia ścisłéj farmokologii; gdyż ta część naszéj nauki potrzebuje zupełnego przerobienia;

6) trzeba zaprowadzić klasyfikacyą anatomo-fizyologiczną objawów;

7) że teorya o świerzbie (*theoria psoriaca*) i mniemane jéj następstwa są wcale i we wszystkich szczegółach fałszywe;

8) że można i potrzeba łączyć używanie leku swoistego homojopatycznego z dawniejszemi uznanemi lekami, wedle wskazania;

9) że stósownem jest powrócić do używania mięszanek farmaceutycznych (*loc. cit.*)

Oto są wyniki, do których doszli sami miłośnicy, wielbiciele, uczniowie Hahnemana, kiedy chcieli sprawdzić faktami bajeczne, choć apodyktyczne twierdzenia mistrza. Cóż zostaje nam po tak zwięzłem zbiciu dowodów homojopatycznych przez p. Rappou, założyciela szkoły homojopatycznéj specyficznéj? Szuka ona leku swoistego przeciw każdéj chorobie a więc go nie ma; pragnie większych dawek i połączenia z innemi allopotycznemi lekami, żąda innéj klasyfikacyi i nowego badania działalności leków, czyli stworzenia nowéj terapii, bo dotąd nie ma terapii i nie ma skutku możliwego. Spodziewamy się, że to dość jasne przyznanie się wystarczy na zbicie 1szych 3ch twierdzeń petycyi. (Dok. n.)

Rozmaitości.

W sprawie nowego lekowzoru rakuskiego i wprowadzenia w użycie wagi francuzkiéj w przepisywaniu i wydawaniu leków, mającego obowięzywać od 1go Paźdź. r. b. zaszła ta nieprzewidziana trudność, że dla braku potrzebnych ciężarków po lekowniach i dla niepodobieństwa zaopatrywania się w nie w krótkim czasie, potrzebna się okazała odwloka.

W tym samym przedmiocie urzędowy dziennik Abendpost następujące podaje wyjaśnienie:

„Z powodu, iż objawiały się wątpliwości, azali wprowadzona w użycie rozporządzeniem ministerstwa spraw wewn. z dnia 15 Maja r.b. L. 7175 *pharmacopoea austriaca* wyrażająca w przepisach do przyrządzania leków wagę w grammach zamiast austryackiéj wagi aptekarskiéj, pociąga za sobą także lub też nie pociąga zastósowania wagi grammowéj do wydawania leków po aptekach, a względnie do lekarskich recept; Minister spraw wewn. wydał do naczelników krajowych objaśnienie, że gdy farmakopea podaje tylko własności towarów lekowniczych prawem wymagane a tam gdzie wylicza wagę ustanawia tylko ilości stosunkowe (*partes*) składników pewnego towaru lekowniczego; przeto też nie zmieniła ona w niczém istniejącéj prawnie wagi austryackiéj (1 funt = 12 uncyom) dla lekarskich recept i dla wydawania leków w aptekach".

Wyznajemy, że wyjaśnienie to nie usunęło dla nas wszystkich wątpliwości, mianowicie nie wiemy stanowczo, czy waga francuzka rzeczywiście będzie wprowadzona i odkąd? czy odwłoka w jego zaprowadzeniu nastąpiła rzeczywiście i czy wolno lekarzom wyrażać już dziś wagę w grammach, czy też czekać są obowiązani aż do urzędowego jéj wprowadzenia? nareszcie sprzeczne nam się wydają oświadczenia: raz na początku, że nowa farmakopeja wyraża istotnie wagę w grammach, a daléj znowu, „że wyliczając wagę ustanawia jedynie stosunkowe ilości (*partes*)"; a zatém zdawałoby się, że nie wymienia żadnéj wagi ani francuzkiéj, ani austryackiéj!

Nie mieliśmy jeszcze sposobności naocznie się przekonać, jak się rzeczy mają w téj mierze.

Plan urządzenia szkoły weterynarskiéj w Krakowie.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 42.)

Pomoc naukowa.

§. 11.

Aby nauki wykładane ile możności uzmysłowić, szkoła weterynarska powinna posiadać:

1) Mały zbiór narzędzi fizycznych, tudzież kilkanaście naczyń i narządów, potrzebnych ku objaśnianiu działań chemicznych.

2) Gabinet fizyjologiczno-anatomiczny.

3) Gabinet patologiczno-anatomiczny.

4) Zbiór leków surowych ku leczeniu dobytku używanych, tudzież zielnik; jeden i drugi w pobliskości apteki zakładowéj.

5) Dwa prosektoryja (jedno do ćwiczeń w Zootomii prawidłowéj czyli fizyjologicznéj, a drugie do badań zootomiczno-patologicznych), zaopatrzone w potrzebne do płatania zwierząt większych przyrządy.

6) Zbiór narzędzi chirurgicznych.

7) Salę operacyjną.

8) Stajnie zoojatryczne, mianowicie: *a)* sześć stajen; dwie z przegrodami ku pomieszczeniu w nich ośmiu koni a cztery po dwa stanowiska.

b) Wołownią, mogącą w sobie pomieścić wygodnie 10 sztuk bydła.

c) Owczarnią na 20 owiec

d) Psiarnią z 10 klatkami.

9) Biblijotekę weterynarską z czytelnią.

Pomieszczenie szkoły weterynarskiéj.

§. 12.

Gmach, w którym mieścić się ma szkoła weterynarska, powinien mieć trzy sale wykładowe!, z pomiędzy których jedna dla wykładu Zootomii, tak fizyologicznéj jako i pato-

logicznéj. Przy téj ostatniéj znajdować się powinno prosektoryjum, pracownia dla profesora Zootomii fizyjologicznéj i komórka na przechowanie wyrobów zootomicznych. Daléj drugie prosektoryjum na badania i ćwiczenia patologiczno-anatomiczne; sala na gabinet fizyjologiczno-anatomiczny, tudzież inna na gabinet patologiczno-anatomiczny, sala na biblijotekę, sala egzaminacyjna i czytelnia zarazem; wreszcie trzy izby mniejsze, przeznaczone na pomieszczenie w nich zbioru narzędzi fizycznych i chemicznych, zbioru farmakognostycznego i zbioru narzędzi chirurgicznych. Oprócz tego do zbioru farmakognostycznego przytykać powinna kuchnia apteczna, w nich bowiem, tj. w gabinecie przerzeczonym lub kuchni, według potrzeby przyrządzone być mają leki dla zwierząt chorych.

Przeto w gmachu tym znajdować się powinno na potrzeby naukowe 9 sal, 4 izby mniejsze, do których trzeba jeszcze doliczyć jednę na kuchnię apteczną.

Jeżeli nie w tym samym gmachu, to w oficynie — i to stósowniéj mieścić się powinny wymienione już w §. poprzedzającym stajnie, wołownia, owczarnia i psiarnia. W téjże oficynie musi téż być pomieszczona kancelaryja kliniczna mieszkanie adjunkta, profesora kliniki i posługaczów.

(Ciąg d. n.)

„KLINIKA" w numerze 14. z d. 30 Września r. b. następującą zawiera wiadomość:

Zakład leczniczy dla dzieci Dra Sikorskiego został dnia 23 Września otwarty, przy ulicy Solnéj pod Nr. 814. Mamy zatém oddzielny szpital dla dzieci, o potrzebie którego pisaliśmy kilkakrotnie; wszyscy koledzy odzywający się w tym przedmiocie zgodzili się z myślą zasadniczą Dra Sikorskiego, który ją przedstawił w czyn wprowadzoną, jako szpital samoistny. Zakład mieści się w oddzielnym budynku, chore dzieci podzielone na oddziały, stósownie do rodzaju cierpienia. Wysypki ostre (odra, ospa i płonica) pomieszczono w oddzielném skrzydle (prawém), piętrowém; lewe skrzydło, dwupiętrowe, przeznaczone jest: parter na choroby wewnętrzne ostre, 1sze piętro na mieszkanie Sióstr Miłosierdzia, z którego galeryja prowadzi do wielkiéj sali; drugie piętro zajmuje sala operacyjna i pooperacyjna i choroby oczu. Korpus budynku przeznaczony został na salę sekcyjną, pralnię i t. d., na dole prawego skrzydła apteka podręczna i ambulatorium. Zakład posiada znaczną ilość wanien, przy każdéj z nich znajduje się zastósowany piec żelazny z podwójnemi ścianami. do ogrzewania wody w wannie za pomocą pary.

Otwarcie nastąpiło w obecności J. W. Hrabiego Namiestnika Królestwa, dygnitarzy, lekarzy i wielu innych osób, przyczem Inspektor Lekarski Warszawy Dr. Malek odczytał ustawę zakładu i ogłosił jego otworzenie.

Instytucyja ta powstała prywatnemi usiłowaniami. Winniśmy tu zaznaczyć, choćby tylko dla wiadomości historycznéj, że została wprowadzoną w życie, wytrwałą pracą trzech osób: JW. Ambrożego Zaborowskiego Członka Senatu. W. Wrotnowskiéj i Dra Sikorskiego. Zacni ci obywatele potrafili zebrać dostateczną liczbę fundatorów łóżek, utworzyć Zarząd Zakładu i na lat trzy istnienie jego zabezpieczyć. Oprócz bezpośredniego pożytku, jaki zakład podobny krajowi przynosi, ważnym on jest z tego jeszcze względu, że widzimy w nim prywatne usiłowania w podobnym celu, poraz pierwszy występujące zbiorowo w naszym kraju.

Dziś łóżka w zakładzie prawie są zajęte, czy publiczność przyjmie go nadal z zaufaniem, na jakie zasługuje? czy ów fatalny przesąd, zniewalający matkę wybierać chętniéj śmierć dziecka, niż rozdzielenie się z niém na chwilę, aby mu życie ocalić, wykorzenionym zostanie? to przyszłość dopiero pokaże; dziś zaznaczyć czujemy się w obowiązku poczciwy czyn, za który założycielom należy się uznanie.

Nie ukrywają oni przed sobą, jakie ich czekają trudności do pokonania, w utrzymaniu instytucyi mającéj charakter czysto filantropijny, boć płaca 15 kop. od dziecka dziennie za opiekę w zakładzie jest żadną w porównaniu z kosztami jego utrzymania!

Ustawa ces. uniwersytetu warszawskiego.

(Ciąg dalszy.— Zob. nr. 38).

Rozdział ósmy. O uczących się. Oddział pierwszy.— O przyjmowaniu do uniwersytetu. §. 88. Na studentów uniwersytetu przyjmują się młodzi ludzie, którzy doszli 17go roku życia, i przytem ukończyli z pożytkiem całkowity kurs nauk w gimnazjach klasycznych warszawskiego okręgu naukowego, lub którzy zadawalniająco zdali, w jednem z takich gimnazjów egzamin z całkowitego kursu, i uzyskali na to ustanowiony atestat czyli świadectwo. Ci co skończyli kurs nauk w gimnazjach klasycznych innych okręgów naukowych, mogą być przyjmowani do uniwersytetu warszawskiego, tylko za osobnem na każdy raz upoważnieniem kuratora warszawskiego okręgu naukowego. Uwaga 1. Rada uniwersytetu, w wypadkach kiedy niezależnie od udzielonego z gimnazjum atestatu czyli świadectwa, uzna za właściwe sprawdzić stopień umiejętności, i umysłowego rozwinięcia pragnących wstąpić do uniwersytetu, może poddawać ich nowemu sprawdzającemu egzaminowi, w objętości kursu gimnazyalnego ze wszystkich przedmiotów, lub tylko z niektórych. Takie egzamina sprawdzające mogą być odbywane w uniwersytecie i z polecenia kuratora okręgu naukowego; o rezultacie tych egzaminów rada obowiązana jest składać raport kuratorowi okręgu naukowego. Uwaga 2. Ci co ukończyli całkowity kurs nauk w gimnazjach realnych, przyjmują się do uniwersytetu na mocy wyłuszczonych w niniejszym paragrafie zasad, nie inaczéj, jak po zdaniu w jednem z gimnazjum klasycznego egzaminu z języków łacińskiego i greckiego w objętości kursu tych gimnazjów. (Ciąg d. nst.)

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we Wtorek dnia 2go Listopada o godz. 5téj popołudniu posiedzenie zwyczajne, na którém prof. Rosner przedstawi ciekawy przypadek kiły.